

UWAGI MYŚLIWSKIE

DLA WSZYSTKICH MYŚLIWYCH

i

WŁAŚCICIELI DÓBR ZIEMSKICH w GALICYI

jako też

W KRÓLESTWIE POLSKIEM

napisał

Józef Ożegalski.

KRAKÓW.
NAKŁADEM AUTORA.
Drukiem W. Korneckiego
1879.

UWAGI
MYŚLIWSKIE

DLA WSZYSTKICH MYŚLIWYCH

i

WŁAŚCICIELI DÓBR ZIEMSKICH w GALICYI

jako też

W KRÓLESTWIE POLSKIEM

napisał

ózef Ożegalski.

KRAKÓW.

Nakładem Autora.

Drukiem W. Korneckiego.

1879.

JAŚNIE WIELMOŻNEMU

HRABIEMU

ARTUROWI POTOCKIEMU

ZNAKOMITEMU MIŁOŚNIKOWI MYŚLIWSTWA.

W dowód wysokiego szacunku i poważania

Autor.

Uwagi o środkach zaradczych

przeciw

BEZPRAWNEMU i SZKODLIWEMU WYTĘPIANIU ZWIERZYNY,

jako też o potrzebie założenia

TOWARZYSTWA MYŚLIWSKIEGO w GALICYI.

Każda praca
Kraj wzbogaca,
Bo ziarnko do ziarnka
Uzbiera się miarka.

Ponieważ wszystkie zawody porozumiewają się ze sobą, i wzajemnie łączą w stowarzyszenia, ażeby z tego dla siebie osiągnąć jak największe korzyści, przeto i ja powodowany tą samą myślą jako zamiłowany myśliwy, piszę te uwagi do wszystkich miłośników myśliwstwa, właścicieli dóbr ziemskich w Galicyi, i ludzi dbających o dobro kraju.

Za dawnych czasów Polska słynęła z obfitości zwierzyny. Wtenczas lasy nasze i pola roiły się od dzikiego zwierza, — zacząwszy od żubra, łosia, jelenia, dzika, a skończywszy na sarnach i zającach. Jakież powody są iż dziś w Polsce a w szczególności w Galicyi, nie możemy się poszczycić obfitością zwierzyny, i bogactwem kraju w tym względzie? Mogłoby się komu zdawać, że dziś mamy mało lasów, lub że wielka ludność sobą wypłasza z każdego zakątka zwierzynę. Nie w tych powodach przyczyny powinniśmy szukać, ponieważ mamy przykłady, iż w Czechach, Saksonii lub Szlązku pruskim jest mnóstwo zwierzyny, pomimo

mniejszéj ilości lasów, a większego zaludnienia. Brak kontroli i prawa surowego, wykonawczego, za przestępstwa ustawy myśliwskiéj, rabunek zwierzyny, jako też wielka ilość lisów i jastrzębi jest głównym powodem braku zwierzyny. Chcąc temu zaradzić, powinniśmy się wszyscy myśliwi zgromadzić, i w tym względzie porozumieć, ażeby obmyślić środki radykalne, przeciw bezprawnym i szkodliwym wytępiaczom zwierzyny, i prawa surowego na takowych, którebyśmy sejmowi przedłożyli, a przez ustanowienie tychże do zamierzonego celu doszli. Mamy w kraju znakomitych myśliwych, którzy byliby kompetentni w tym względzie zaradzić. Zdaje się, że gdyby były uchwalone prawa kontrolujące i karzące przestępców ustawy myśliwskiéj i rabusiów zwierzyny (Raubschützów), podobne do pruskich, jako też ażeby się Towarzystwo Myśliwskie w Galicyi zawiązało, i swoją działalnością przetępiło lisy i jastrzębie, niezawodnieby się zwierzyna rozmnożyła w wielkiéj ilości.

Prawa i czynności Towarzystwa Myśliwskiego mogłyby być następujące :

Każdy myśliwy, chcąc mieć wolność polowania w Galicyi, powinien corocznie brać w starostwie kartę myśliwską, tak zwany w Prusach Jagdpass, któryby przynajmniéj 2 złr. kosztował. Takową kartę, każdy polujący winien mieć zawsze przy sobie. Żandarmeryi obowiązkiem powinno być ściślejsze przestrzeganie i kontrolowanie kart myśliwskich u polujących, jak dziś tak zwanych Waffenpassów. — Płacenie za kartę myśliwską zapobiegłoby choć w części trudnieniu się polowaniem ludziom ubogim, którzy z polowania niezmierne zyski chcieliby ciągnąć, a dla jakich stósowniejsze byłoby inne zajęcie.

Każdy właściciel lub dzierżawca polowania, jako też każdy polujący powinien mieć przy sobie oprócz karty myśliwskiéj, świadectwo, iż mu wolno polować na tem terytoryum, na którem się znajduje. Właściciele i dzierżawcy polowania, mogliby mieć świadectwa ze starostwa wydane, raz na zawsze, lub na czas trwania dzierżawy polowania,

wszyscy zaś inni polujący, powinni mieć na piśmie wyraźne pozwolenie właściciela polowania, czy to jednorazowe, lub też całoroczne. — Gdyby polujący byli razem z właścicielem lub dzierzawcą polowania, w takim razie świadectwo na piśmie byłoby tymże niepotrzebne. Takie prawo ułatwiłoby kontrolę nad rabusiami zwierzyny, i ludźmi nieszanującymi cudzéj własności.

Myśliwy któremu wypadałoby przechodzić przez cudze terytoryum polowania, powinien mieć strzelbę na pasku zawieszoną, kurki zamknięte, a kabzle z kominków zdjęte, jeżeli zaś ma odtylcówkę to winien mieć ładunki wyjęte, gdy zaś ma psa ze sobą to tenże winien iść przy nodze, lub też być na sznurku prowadzonym. To prawo także zapobiegłoby tłómaczeniu się złapanemu na cudzem terytoryum rabusiowi zwierzyny, iż tylko jest w przechodzie.

Wszystkim przez zasądzenie udowodnionym rabusiom zwierzyny, starostwa powinny zupełnie odmawiać udzielania kart myśliwskich.

Każdy myśliwy, przekraczający czas polowania oznaczony ustawą mysliwską, powinien mieć kartę myśliwską bez zwrotu pieniędzy zapłaconych za takową odebraną, na jeden lub dwa lata, o czem wszystkie starostwa w Galicyi powinny się zawiadomić, i na ten cel utrzymywać czarną księgę myśliwską, w któréj byłyby umieszczone, nazwiska tych co zostali zasądzeni na karę obywania się bez polowania, i tych co są udowodnionymi rabusiami zwierzyny. Natenczas myśliwy na taką karę zasądzony, nie miałby przyjemności w całem kraju polowania. Ta kara pewnie byłaby najdotkliwszą dla myśliwych, i powstrzymałaby ich od lekkomyślnego przekraczania ustawy myśliwskiéj. Ażeby zaś każdemu polującemu zawsze był czas wiadomy na jaką zwierzynę wolno polować, powinna być na kartach myśliwskich wymieniona ustawa mysliwska, tak jak jest w Prusach.

Wielkimi wytępiaczami zwierzyny, są tak zwani Raubschütze, którzy to niezważając na cudzą własność, i na czas polowania oznaczony ustawą, strzelają potajemnie wszel-

ką zwierzynę lub chwytają na druty, sidła i sieci. Takich to rabusiów zwierzyny najtrudnjéj dopilnować, najlepsze byłoby prawo na nich, ażeby żadna sztuka zwierzyny nie mogła być nigdzie sprzedawaną bez świadectwa (paszport) na sobie przylepionego, z wybitą pieczątką umyślnie na ten cel zrobioną; dla każdéj gminy, i każdego dominium, z napisem miejscowości, którąbyto każdy właściciel lub dzierżawca polowania musiał posiadać, i na każdéj sztuce zwierzyny, którą gdzie posyła przylepiał, z datą wysłania, czy to posyłając przez umyślnego posłańca, czy też pocztą lub koleją. Poczty i koleje bez takich świadectw zwierzyny do ekspedycyi nie powinny przyjmować.

Każdy kupujący zwierzynę, gdziekolwiek i jakąkolwiek, wyjąwszy kwiczołów, powinien uważać czy właściciela świadectwo jest przylepione, w przeciwnym bowiem razie kupujący powinien być uważanym za wspólnika rabusia zwierzyny, i jako taki karany. Zwierzyna niezaopatrzona właściwem świadectwem, powinna być przez władzę sprzedającemu skonfiskowaną i sprzedaną, a pieniądze uzyskane za takową, mogłyby być zwrócone właścicielowi polowania, zkąd sprzedający pochodził, jeżeli to jest wiadomem. Czternaście dni po skończeniu się polowania na jakąbądź zwierzynę, poczty i koleje, niepowinny takowéj przyjmować do ekspedycyi, choćby ta była zaopatrzoną właściwemi świadectwami, wyjąwszy tylko w tych razach, gdyby pochodziła od właściciela zwierzyńca. Na jarmarkach i targach powinna żandarmerya, jako też policya i straż rogatkowa, ściśle kontrolować i dochodzić, czy zwierzyna sprzedawana jest właściwemi świadectwami zaopatrzoną. Ponieważ zdarzają się rabusie zwierzyny, którzy zimą na śniegu we dnie, lub w nocy o księżycu, nie wychodząc po za dom, zające i kuropatwy ponętą do siebie zwabiają, i takowe z okna strzelają, lub na podworcu w sieci łapią, powinny przeto wszystkie straże zwracać bacznie na to uwagę, czy gdzie ponęta do jakiego domu nie prowadzi, a mianowicie: czy nie ma ścieżki wysadzonéj kapustą, owsem, sianem na zające, lub też czy nie

ma ścieżki plewami wysypanéj na kuropatwy. W razie odkrycia takiéj ponęty prowadzącéj do jakiego domu, winien właściciel tego domu być pociągniętym do odpowiedzialności i surowo karanym.

Do nieposzanowania cudzych granic, a przeto i cudzéj własności, oraz wytępiania zwierzyny, przyczyniają się bardzo ogary (psy gończe), które dlatego powinny być zakazane i wytępiane. Żaden właściciel ogarów nie jest wstanie zapobiedz, ażeby jego psy, gdy z niemi poluje, nie przeszły za cudzą granicę, i tamże zwierzyny nie goniły i nie wypłaszały. Powtóre nie jest w stanie zapobiedz, ażeby jego psy czasem zająca tak nie zgoniły, iż ten ze sforsowania sił zdechnie. Nareszcie nie jest wstanie zapobiedz, ani też dopilnować, ażeby jego psy czasem bezwiednie się z domu nie wymknęły, i to w czasie najszkodliwszym dla zwierzyny, t. j. kiedy samice są kotne, lub kiedy są młode. Mógłby kto zarzucić, że zaniechanie ogarów uniemożebni polowanie w okolicach górzystych, otóż na miejsce tych możnaby zaprowadzić duży gatunek jamników, które tak samo głosem gonią, tylko nie tak szybko, przez co nie są tak dla zwierzyny szkodliwe, przy tem są usłuchańsze a przeto i łatwiejsze do odwołania, gdyby się za cudzą granicę zapuściły. I z tego byłyby użyteczniejsze, żeby lisów w jamach dusiły. Takich to jamników używają w Szląźku pruskim, chociaż tam kwitnie myśliwstwo.

Bardzo szkodliwemi dla zwierzyny, są psy podwórzowe i koty, samowolnie chodzące po polach. Na zapobieżenie temu mógły być następujący przepis: ażeby żaden pies, co bywa na uwiązaniu, gdy jest z takowego spuszczony, bez klocka u karku uwiązanego nie chodził, nawet koło domu jeżeli podwórze nie jest szczelnie ogrodzone. To zapobiegłoby, gdyby się za dom wymknął prędkiemu bieganiu, i gonieniu zwierzyny. Koty zaś powinny mieć uszy krótko obcinane, w takim razie nie lubią w pola wychodzić, gdyż im się rosa leje do uszów. Ażeby zaś psy i koty samowolnie się po polach nie włóczyły, powinni na to zwracać

uwagę właściciele i dzierżawcy polowań, jako też polowi i żandarmerya. Każdego psa i kota w polu spotkanego zastrzelić, i dobrze zapamiętać jak wygląda, we wsi się dowiedzieć do kogo należy, i właścicieli tychże podać do starostwa, za co powinni ci być karani. Wyżły, pudle, jako też pieski pokojowe mogłyby być z tego prawa wyłączone jako nieszkodliwe dla zwierzyny.

Za przestępstwa wymienionych praw powinny być nakładane wysokie grzywny, toby najbardzéj wszystkich powstrzymywało od przekraczania przepisów. Chcąc zaś ażeby przestępcy byli ściśle śledzeni i łapani, możnaby żandarmeryi i innym strażom udzielac w nagrodę piątą część zapłaconych grzywien przez złapanych przestępców.

Najszkodliwszymi wytępiaczami zwierzyny, są lisy i jastrzębie, których w Galicyi szczególnie w okolicach górzystych jest niezmierna liczba. Te nietylko dla zwierzyny, ale i dla domowego ptactwa są straszną plagą. Są wsie którym lisy i jastrzębie porywają po kilkaset kur rocznie. Na przetępienie tychże mogłoby tylko dobrze zorganizowane Towarzystwo Myśliwskie wpłynąć przez utrzymywanie swym kosztem krajowych wytruwaczy lisów i strzelców jastrzębi, którzyby lisy zimową porą truli a jastrzębie latem przy puhaczach wystrzeliwali. Mógłby kto sądzić, iż wytruwacze lisów byliby niepotrzebni, iż to samo mogliby uskutecznić właściciele polowania, bez żadnych kosztów, na to muszę dać objaśnienie, że wytruwanie lisów, tych prawdziwych filozofów rodu zwierzęcego, nie jest tak łatwem, jakby to się zadawać mogło, ponieważ lisy są tak mądre i ostrożne, że tylko truciznę zjedzą gdy jest dobrem odwiatrem (zapach przynęcający lisa) posmarowaną, co nie każdy umiałby przyrządzić i zadawać, ponieważ lis ani ręki ludzkiéj niepowinien czuć. Powtóre wytruwacze lisów i z tych względów byliby potrzebni, ponieważ strychnina jest tak mocną trucizną, że nie można jéj powierzać takiemu coby się z nią doskonale i bardzo ostrożnie obejść nie umiał. Po trzecie towarzystwo myśliwskie właścicieli polowań nie mogłoby

dopilnować ani zmusić, ażeby ci zajmowali się wytruwaniem lisów, ponieważ mogą nie być wcale myśliwymi, ani do tego uzdolnionymi. Zaś płatni wytruwacze od sztuki pewnieby się starali jak najwięcéj lisów zimą otruć, gdyż to byłoby ich utrzymaniem. Takich wytruwaczy mogłoby towarzystwo utrzymywać przynajmniéj na trzy powiaty jednego, na 72 powiaty czyli na całą Galicyę 24. Towarzystwo także musiałoby mieć przynajmniéj dwudziestu czterech puhaczy na Galicyę, przy którychby wytruwacze latem strzelali jastrzębie, od czego jak i od lisów mogliby mieć płatne od sztuki.

Towarzystwo Myśliwskie mogłoby utrzymywać krajowy zwierzyniec, i w nim hodować zwierzynę rzadkich gatunków dla zamnożenia takowéj w kraju, którąby po dochowaniu się pewnéj liczby mogłoby rozpuszczać po kraju. Mogłoby towarzystwo także hodować w klatkach kuropatwy, i te po dostatecznem dochowaniu rozpuszczać po kraju w okolicach dotkniętych zarazą lub wymarnowaniem tychże przez mocne zimy i mokre wiosny. Nareszcie Towarzystwo opiekowałoby się umiejętnie zwierzyną w kraju, i zaradzało wszelkim potrzebom takowéj, co żadne prawo ani przepisy naprzód dane nie są w stanie uskutecznić, ani przewidzieć.

Utrzymaniem Towarzystwa Mysliwskiego mogłyby być dochody następujące:

Członkowie Towarzystwa, mogliby uiszczać rocznie przynajmniéj po 2 złr. Licząc zaś iżby się zapisało najmniéj 200 członków, przeto Towarzystwo miałoby dochodu 400 złr.

Za karty myśliwskie, gdyby było wyznaczone za jedną po 2 złr. rocznie, z tego żeby rząd pobierał po inym złr. od każdéj karty, jak za dzisiejsze Waffenpassy, mogłoby mieć Towarzystwo następujący dochód: Licząc iż w każdym powiecie byłoby wziętych kart najmniéj 50 sztuk, toby wypadło iż w 72 powiatach będzie wziętych 3600 sztuk, które przyniosą 7200 złr.; z tego połowę rząd weźmie, pozostałoby Towarzystwu 3600 złr.

Grzywny płacone przez przestępców ustawy myśliwskiéj powinny być oddane Towarzystwu, jako fundusz czysto ze źródła myśliwskiego. Przypuszczam, że gdyby prawa wymienione były ściśle przestrzegane, w każdym powiecie grzywny mogłyby czynić rocznie najmniéj 100 złr., to na 72 powiaty wypadłoby 7200 złr. Z tego wypada odjąć piątą część na wynagrodzenie strażom lub donosicielom, którzy o przestępstwie myśliwskiem Starostwu donieśli t.j. 1440 złr., pozostanie Towarzystwu 5760 złr.

Za każde otrucie lisa, przez wytruwaczów Towarzystwa dokonane, mogłoby Towarzystwo pobierać po 2 złr. od właściciela polowania, co pewnie tenże z przyjemnością by uiścił, w zamian za otrzymane skórki lisie, która jest warta najmniéj 2 złr. 50 cent. Licząc iż się trucicielom uda otruć najmniéj przez zimę na każde 1000 morgów 2ch lisów, wypadłoby na jednę milę kwadratową czyli na 10,000 morgów 20 lisów. Ponieważ zaś Galicya ma 1364 mil kwadratowych, przeto wypadnie 27.280 lisów po 2 złr., uczyni 54.560 złr. Gdyby towarzystwo płaciło po 1 złr. za każde otrucie lisa wytruwaczowi, toby jeszcze pozostało Towarzystwu w zysku 27.280 złr.

Za każde zastrzelenie jastrzębia przy puhaczu dokonane przez strzelca Towarzystwa, mogłoby Towarzystwo pobierać od właścicieli polowań po 50 centów. Licząc zaś iż się uda 2ch jastrzębi zastrzelić na każde 1000 morgów, wypadnie na 1 milę kwadratową 20 jastrzębi, zaś na 1364 mil kwadratowych 27.280 jastrzębi; na każdego po 50 cent., będzie 13.640 złr.

Gdyby Towarzystwo płaciło od każdego zastrzelonego jastrzębia strzelcom Towarzystwa strzałowego po 30 centów, to od zastrzelenia 27.280 sztuk wypadłoby 8184 złr., co odjąwszy od sumy 13.640 złr. pozostanie Towarzystwu zysku 5456 złr. Te wszystkie dochody dodawszy miałoby Towarzystwo rocznie 42.496 złr. Ten dochód mógłby być użyty na założenie zwierzyńca krajowego i opędzenie kosztów administracyi. Jeżeli zaś Towarzystwo nie wydałoby rocznie

tego całego dochodu, to pieniądze pozostałe mogłyby być obrócone na kapitał Towarzystwa, gdyż na to trzeba liczyć, że z każdem rokiem przestępstwa będą się zmniejszały, jako też liczba lisów i jastrzębi, przeto i Towarzystwo będzie miało mniejsze dochody.

Może kto zarzuci, że w kraju mamy dużo ważniejszych rzeczy do przeprowadzenia, jak zakładanie Towarzystwa Myśliwskiego, albo też że z tego nic nie przyjdzie krajowi, iż myśliwi będą mieli większą rozrywkę polowania, przez rozmnożenie zwierzyny, lub też że rozmnożenie takowéj wielkie będzie szkody wyrządzało w zbożach. Na takie i tym podobne zarzuty, mógłbym naprzód odpowiedzieć, iż założenie Towarzystwa Myśliwskiego nie zatrudni nikogo, tylko myśliwych, których uchwałę sejm mógłby przyjąć prawie bez dyskusyi, jako ludzi kompetentnych. Kraj zaś będzie miał te korzyści, że gminy które obecnie biorą po kilka lub kilkanaście złotych reńskich rocznie z dzierżawy polowania, po zamnożeniu zwierzyny, mogą mieć rocznie po kilkadziesiąt lub kilka set złr. dochodu. Wsie zaś położone w okolicach górzystych, nie będą narażone na takie straty w drobiu, jak dzisiaj, gdy będą lisy i jastrzębie przetępione. Po trzecie rozmnożenie największe zwierzyny nie robi żadnych znacznych szkód w zbożach. gdyż zwierzyna żywi się roślinami po największéj części, które po polach i lasach obecnie marnie giną bez żadnego użytku dla człowieka. Nareszcie we wszystkich miastach zwierzyna będzie łatwiejszą i tańszą do nabycia jak obecnie, a nawet może iść za granicę, z czego kraj może mieć znaczne dochody. Ażeby zaś to co powiedziałem udowodnić, najlepiéj będzie gdy te korzyści choć w przybliżonych cyfrach przedstawię.

Pominę tu korzyści odniesione przez wymienione prawa, w poszanowaniu cudzych granic i cudzéj własności, jako też, nie policzę strat jakie zwierzyna ponosi przez nieszanowanie czasu polowania ustawą myśliwską przepisanego, tylko policzę straty wyrządzane krajowi przez ogary, psy

podwórzowe i koty samowolnie chodzące po polach, jako też lisy i jastrzębie.

Na każde 1000 morgów w Galicyi można przyjąć iż ogary, psy podwórzowe i koty robią rocznie szkody w zwierzynie najmniéj za 5 złr. nominalnéj wartości mianowicie: przez zgonienie samic kotnych, wyłapywanie młodych zajęcy, zjadanie jaj i młodych kuropatwom i innym ptakom. Na jedną milę kwadratową wypadnie 10 razy tyle, t. j. 50 złr. na 1364 mil czyli na cały kraj wypada szkody rocznie 68.200 złr.

Lisów licząc iż się znajdzie najmniéj przecięciowo na każde 1000 morgów 4ch, a każdy lis miesięcznie zjada przynajmniéj 1go zająca i kilka ptaków, przeto wypada rocznie na każdego lisa 12tu zajęcy i to ptactwo; co zamieniwszy na wartość pieniędzy, to nam wypadnie najtaniéj licząc 12 złr. szkody na każdego lisa rocznie. Ponieważ zaś mamy 4ch lisów na każde 1000 morgów, przeto szkoda przez nie wyrządzona będzie wynosić 48 złr. rocznie. Na milę kwadratową 480 złr., na 1364 mil wypadnie 654.720 złr. szkody.

Jastrzębi licząc iż się także znajduje 4ch na każde 1000 morgów, a każdy jastrząb robi rocznie najmniéj szkody za 2 złr., wypada przeto 8 złr. Na 10.000 morgów czyli 1ną milę kwadr. wypadnie 80 złr., na 1364 mil 109.120 złr. szkody rocznie.

Razem zesumowane te szkody wyrządzone przez ogary, psy podwórzowe, koty, lisy i jastrzębie rocznie będziemy mieli 832.040 złr.

Musimy liczyć, żeśmy tylko porachowali nominalną wartość zwierzyny zjedzonéj, zaś biorąc na uwagę, że pies, kot, lis i jastrząb nie zważają wcale na przepisy czasu polowania ustawą myśliwską wyznaczonego, tylko robią te szkody najwięcéj właśnie w miesiącach, kiedy się zwierzyna rozmnaża to jest w marcu, kwietniu, maju, czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu, przeto gdy zjadają samice kotne lub ptaki na jajach siedzące, robią przez to szkody w wartości zwierzyny najmniéj dwa razy tyle cośmy policzyli, mając

uwagę na następstwa z tego. Zatem sumę szkód popełnionych 832.040 złr. wypada nam podwoić, to będzie stanowić 1.654.080 złr. szkody rocznéj.

Ponieważ zaś żadne prawa ani najlepszy dozór nie jest w stanie zapobiedz, ażeby psy i koty żadnéj szkody nie robiły, albo żeby lisy i jastrzębie mogły być zupełnie wytępione, przeto przypuścimy iż te szkody zmniejszą się na $^{1}/_{6}$tą a lisy i jastrzębie także zostaną wytępione w $^{5}/_{6}$ch częściach. Przeto od sumy szkód robionéj rocznie krajowi, to jest od 1.664.080 złr. musimy odjąć jedną szóstą część to jest 277.346 złr. i 66 centów, pozostanie nam 1.386.733 złr. i 34 centy zysku. Ażeby zaś ta suma nie wydała się komu przesadzoną, to policzę iż Galicya ma 1364 mil kwadr., każda zaś mila 10.000 morgów, przeto cały kraj ma 13 640 000 morgów; podzieliwszy tę liczbę przez osiągnięte zyski, to jest 1.386.733 złr. i 34 centy, wypada nam iż się mieści przeszło 9 razy, to jest iż na każde 9 morgów przypadnie nam więcéj zwierzyny jak obecnie za 1 złr. czyli zamieniwszy to na wartość zwierzyny będziemy mieli więcéj o 1go zająca. Żeby zaś nikomu nie zdawało się iż ten zając nie utrzymałby się na 9ciu morgach ze zwierzyną co obecnie się znajduje, przytoczę iż w Niemczech są okolice, gdzie na każde 4 morgi magdeburskie rachują 1go zająca, 4 morgi magdeburskie to jest nie całe nasze 2 morgi, przeto wypada że na naszych 9ciu morgach mogłoby żyć 4ch i $^{1}/_{2}$ zająca.

Przyszliśmy do konkluzyi, że kraj przez zaprowadzenie praw wymienionych i założenie Towarzystwa Myśliwskiego skorzystałby rocznie w zamian za kilkanaście tysięcy z kieszeni myśliwskiéj wydanych 1.386.733 złr. i 34 centy, co jest przecie sumą nie do wzgardzenia zwłaszcza tak łatwo osiągniętą. Z tego dochodu mogłoby żyć na wsi ludzi ubogich, licząc na każdego utrzymanie roczne 150 złr., 9244, zaś dochodem rocznym po 1000 złr. 1386 ludzi, co przecież w kraju znać byłoby. Wychodząc przeto nie tylko ze stanowiska myśliwskiego ale i ekonomicznego, błogie byłyby

skutki dla kraju przez ustanowienie wymienionych praw i przez założenie Towarzystwa Myśliwskiego. Nie pozostaje nic innego ludziom dobrze życzącym krajowi, jak najprędsze się zebranie myśliwych, uchwalenie podobnych praw, wybranie Prezesa dla Towarzystwa Myśliwskiego jak najodpowiedniejszego, takiego co ma swoje duże dobra z lasami, zwierzyńcem i dobrem polowaniem, ponieważ takiego zdanie byłoby na doświadczeniu u siebie zrobionem oparte, a przeto i bardzo zbawienne. Niepotrzebaby nam bardzo szukać, ponieważ mamy takiego myśliwego, którego sława jako hodowcy zwierzyny oraz zamiłowanie do myśliwstwa, i znakomite strzelanie jest znane w całéj Polsce a nawet i za granicami. Tym sławnym myśliwym jest hr. Artur Potocki z Krzeszowic, który żeby zechcieć raczył, jako jeden z najkompetentniejszych, przyjąć na siebie przewodnictwo w założeniu dla Galicyi Towarzystwa Myśliwskiego, pewnie by to w skutkach jeszcze lepszem się okazało jak byłem zdolny wykazać, doszlibyśmy niezawodnie do takiéj obfitości zwierzyny i jakości, żeby nam inne kraje mogły pozazdrościć, ponieważ nie brak nam lasów, łąk, wód i ziemi żyznéj, co jest najodpowiedniejszym warunkiem dla zwierzyny. Odwołuję się teraz do wszystkich myśliwych, czym wykazał urojone korzyści, lub też te przesadził po myśliwsku. Jako też proszę wszystkich Właścicieli Dóbr Ziemskich i ludzi dbających o dobro kraju, ażeby raczyli swym wpływem przyczynić się do zaprowadzenia podobnych praw i założenia Towarzystwa Myśliwskiego.





BOOKKEEPER 2012
0010168123